

ono 2/17

Wokół mrocznych pragnień

Rzadko się zdarza, by po roku przedstawienie dostało nowe intensywne życie. *Sekretne życie Friedmanów* przeszło niezauważone na krakowskim Festiwalu Boska Komedia w 2016 roku, ale już rok później wyjechało z tegoż Festiwalu z nagrodą główną, w maju tego roku gościło na 38. Warszawskich Spotkaniach Teatralnych oraz na toruńskim festiwalu KONTAKT. A to zapewne nie koniec wojaży. Małgorzata Bogajewska, obejmując w 2016 roku dyрекcję Teatru Ludowego w Nowej Hucie, zaprosiła do współpracy Marcina Wierchowskiego (reżysera) i Daniela Soltysińskiego (dramaturga). Zrealizowali oni przedstawienie inspirowane nominowanym do Oscara filmem dokumentalnym Andrew Jareckiego *Capturing the Friedmans* (dosł. *Chwywanie Friedmanów*) oraz materiałami sądowymi i prasowymi dotyczącymi sprawy Arnolda i Jessego Friedmanów.

Przypadek cenionego nauczyciela informatyki z Long Island, przykładowego ojca rodziny, w tym trzech dorosłych synów, zelektryzował Amerykę w 1987 roku. Policja odkryła, że zamówił on pismo z dziecięcą pornografią, natychmiast przeprowadzono w jego domu rewizję, znajdując inne tego typu periodyki. Fakt, że informatyk prowadził w piwnicy-pracowni zajęcia komputerowe z wieloma dziećmi, skłonił policję do ich przesłuchania. W znacznej części potwierdzili oni podejrzenia, opowiadali o molestowaniu seksualnym i aktach seksualnych dokonywanych przez nauczyciela i jego osiemnastoletniego syna Jessego. Jeden z przesłuchiowanych chłopców temu zaprzeczył, a jego rodzice opowiadali, jak policjanci, przekonani o winie podejrzanych, podsuwali mu gotowe obrazy i wnioski.

Obu Friedmanów aresztowano, policjanci traktowali ich bardzo brutalnie, wyzywali, jako pedofile byli szykanowani przez innych osadzonych. Społeczeństwo wydało na nich wyrok na długo przed zakończeniem procesu. Wobec rozpetanej hysterii dziennikarka śledcza Debbie Nathan zakwestionowała brutalne metody przesłuchań świadków i podejrzanych, obrońcy pod presją opinii publicznej sugerowali oskarżonym przyznanie się do winy w nadziei na złagodzenie kary, co okazało się złudną strategią.

Jarecki w nakręconym kilkanaście lat później filmie pokazuje niezupełnie zgodne z prawem działania policji, pokrętne strategie prawników (ojca i syna sądzono oddzielnie, licząc na łagodniejszy wyrok dla młodego człowieka) i wyrok sądu, skazujący Arnolda Friedmana na trzydzieści lat więzienia, a jego syna na trzynaście, oraz udział mediów w nakręcaniu społecznej infamii wobec oskarżonych. W wyniku tych wydarzeń nastąpił gwałtowny i całkowity rozpad kochającej się rodziny, ojciec popełnił w więzieniu samobójstwo, Jesse trafił do więzienia, jego dwaj bracia wyprowadzili się z domu. Przedstawione w filmie wydarzenia nie są jednoznaczne; ewidentne, wydawałoby się, przestępstwo rodzi więcej pytań niż odpowiedzi, nie wszystko okazuje się tak proste, jak widzieli to przedstawiciele prawa, mediów oraz lokalnej społeczności.

Zachowanie Arnolda wskazuje, że był kochającym i kochanym ojcem i mężem. Jego opowieść w sądzie o sypianiu z bratem w jednym łóżku, gdy na drugim (w tym samym pokoju) matka zabawiała się z kolejnymi kochankami, ukazuje, a być może tłumaczy, powody jego skłonności homoseksualnych. Brat Howard jest

homoseksualistą i żyje w szczęśliwym związku z mężczyzną, a on, z braku odwagi lub z powodu wstydu, stale walczy ze swymi homoseksualnościami, co nie znaczy, by dochodziło (choć nie jest to wykluczone) do aktów sodomii w stosunku do syna czy molestowania nieletnich. Arnold temu stanowczo zaprzecza, Jesse także, ale nie możemy być pewni, czy nie kłamią ze strachu przed więzieniem, synami i żoną / braćmi i matką.

Na pochwałę zasługują aktorzy zespołu, zwłaszcza że zostali postawieni przez reżysera wobec bardzo trudnych zadań. Marcin Wierchowski ze scenografią Barbarą Ferlak zbudowali na scenie oraz w kilku przestrzeniach teatru miejsca gry, do których zapraszają widzów. Są to: kuchnio-jadalnia Friedmanów, policyjny pokój przesłuchań, cela więzienna, piwnica Arniego wyposażona w komputery, sala sądowa, gdzie toczy się proces, kolejny raz jadalnia rodziny, pokój synów oblepiony młodzieżowymi plakatami i sala z ekranem, na którym pojawiają się filmowe sceny z udziałem bohaterów. Dla aktorów granie w odległości kilkudziesięciu lub kilkunastu centymetrów od widzów jest wyzwaniem stresującym, ale wszyscy potrafili wyjść z tego obronną ręką. Zwłaszcza Piotr Pilitowski jako ojciec rodziny, Małgorzata Kochan jako jego żona Elaine oraz synowie Jesse (Piotr Franasowicz), David (Patrik Palusiński) i Seth (Jakub Klimaszewski). Rolę przewodnika po tym nietypowym świecie, niejako reżysera Jareckiego, usiłującego odtworzyć wydarzenia, powierzył reżyser Ryszardowi Staroście.

Nie jest to spektakl, który by mną wstrząsnął, choć ukazuje wielopiętrowy mechanizm piętnowania ludzi i zostawia wiele kwestii nierozstrzygniętych. Wędrowanie publiczności po kolejnych miejscach gry ma sugerować niemal rzeczywisty jej udział w dochodzeniu do prawdy. Poetyka jeden do jednego nie jest moją ulubioną, zwłaszcza że nie czuję się komfortowo w tak bliskim obcowaniu z aktorami. To zawsze trąci fałszem, inaczej być nie może.

O wiele ciekawszą historię z pedofilią w te opowiada *Otchłań* amerykańskiej aktorki i dramatopisarki Jennifer Haley, czyli jej polska premiera w łódzkim Teatrze im. Stefana Jaracza. Autorka, zafascynowana nowymi technologiami, gramy wideo i rzeczywistością wirtualną, czuła, że świat realny i wirtualny zaczęły się w jej umyśle intensywnie przenikać, w jednym z wywiadów wyznała wręcz: „Czułam się, jakbym była gdzieś pomiędzy”. Nic dziwnego, że w swoich sztukach zajmuje się moralnymi i psychologicznymi konsekwencjami życia ludzi coraz bardziej uzależnionych od możliwości kreowania wirtualnych światów, którą zapewnia niebawem postęp techniki.

Mariusz Grzegorzek, reżyser i scenograf przedstawienia, umieścił publiczność *vis-à-vis* wielkiego panoramicznego ekranu wypełniającego niemal całą szerokość Sceny Kameralnej. Pojawiają się na nim co chwila inne kombinacje geometrycznych figur, rytmicznie zmultiplikowane płaszczyzny przecinające się tak, by tworzyć różne perspektywy, krzywe używane w programie graficznym Adobe układające się w niezwykle formy linii, zmultiplikowane abstrakcyjne wzory. Słowem, świat wykreowany dzięki możliwościom grafiki komputerowej: zimny, pozornie tylko beznamiętny. Określa on rzeczywistość i teraźniejszość bohaterów, nas prowadzi w krainę dystopii.

Detektyw Morris (Agnieszka Skrzypczak) ubrana w piankowy, niemal kosmiczny kombinizon przesłuchuje starszego pana, podobnie jak ona ubranego w jasny, szczelnie przylegający do ciała kostium. Na podeście pod ekranem pojawiają się dwa krzesła z przezroczystego plastiku, niekiedy stolik z błyszczącego metalu. Oboje prowadzą agresywną grę, ona żąda od Simsa (Andrzej Wichrowski) zdradzenia parametrów wirtualnego świata, jaki stworzył, podejrzewając, że służy on niezbyt szlachetnym celom. On odmawia, choć wie, że logują się do niego ludzie z krwi i kości, niekoniecznie w szlachetnych zamiarach. Dopóki nie ujawni, gdzie znajduje się serwer, czuje się bezpieczny i bezkarny.

Teatr Ludowy w Nowej Hucie

– *Sekretne życie Friedmanów* Marcina Wierzchowskiego i Daniela Sołtysińskiego, reżyseria – Marcin Wierzchowski, dramaturgia – Daniel Sołtysiński, scenografia – Barbara Ferlak, kostiumy – Ewa Mroczkowska, muzyka – Urszula Chrzanowska.
Premiera 19 listopada 2016.

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

– *Otchłań* Jennifer Haley,
przekład – Jacek Kaduczak,
reżyseria, scenografia, światło
– Mariusz Grzegorzek,
kostiumy – Magdalena Moskwa,
muzyka – DJ Alex [Aleksander Raczyński].
Prapremiera polska 6 kwietnia 2018.